

Dolnośląski Festiwal Nauki w Bystrzycy Kłodzkiej

W dniach 7-8 października 2010, w Bystrzycy Kłodzkiej odbył się VIII Dolnośląski Festiwal Nauki. Pośród wielu wykładów i wywiadów dla dzieci, młodzieży i dorosłych z zakresu fizyki, biologii, ekologii i chemii, szczególnie zainteresował mnie wykład dr. Sebastiana Sikory pt. „Arktyka, której nie znacie, czyli nie tylko o lodowcach i niedowiedziach polarnych”. Dr Sikora bardzo ciekawie opowiadał o wyprawie naukowej do stacji polarnej na Spitsbergenie. Przygody i niebezpieczeństwa zaczynają się już podczas podróży statkiem. Na statku kołysz tak bardzo, że naukowcy nazwali go „rzygacz”. Statek przypluwa do Longyearbyen, a kolejny etap podróży to lot helikopterem do polskiej stacji polarnej nad Zatoką Białego Niedowiedzia.



Życie w stacji polarnej

Latem kiedy w lodowatej wodzie może się skończyć bardzo ciężko, więc polarnicy muszą utrzymywać czystość z bazy, bo za sobą kilogramy sprężonego powietrza, jeśli wychodzi dalej, nie wolno im wychodzić w pojedynkę, a dla ochrony przed niedowiedziami muszą mieć przy sobie strzelby na kule gumowe. Zimą oczywiście jest dużo ciężej, niegłównie nawiewany pod okna stacji tworzy zaspy do wysokości okien, przez które zaglądasz ciekawskie niedowiedzi polarne. Mimo bardzo niskiej temperatury, wiatru i niegłównie, stacja rzadko oddala się od cywilizacji,

ponieważ polarnicy mają satelitarne dostępy do Internetu, mogą rozmawiać z rodziną np. przez Skype.

Podczas wykładu wyświetlane były wiele ciekawych zdjęć, na przykład chaty wielorybników i miejsca, w których znalazł się na resztki szkieletów wielorybów (mniejsze części szkieletów wielorybów zostały pozbierane przez naukowców „na pamięć”!).

Na Spitsbergenie można spotkać również takie niespodzianki, jak szkielet samolotu Ju-88 A-4, który rozbił się w trakcie awaryjnego lądowania 14 września 1942 r. Czteroosobowa załoga szkieletu w całości odnaleziona przez załogę przelatującego tego He 111 (załoga szkieletu nie dotarła do domu, ale później zginęła w walkach na froncie w Afryce):



Fauna (zwierzęta)

Na Spitsbergenie jest dużo zwierząt, np. niedowiedzi polarne, lisy polarne, a od wiosny do jesieni wiele ptaków (nurzyk, wydrzyk, alczyk, biegus, mewa trójpalczasta, itd.). Wiosną z nich przylatuje tutaj, aby wychować potomstwo, a potem odlatuje na południe.

Naukowcy - klimatolodzy, glaciolodzy, geomorfolodzy i biolodzy, którzy przybywają do stacji polarnej prowadzą wiele badań naukowych z wykorzystaniem skompli-

kowanego sprzętu, badają zmiany klimatu, zanieczyszczenie powietrza, mierzą grubość pokrywy lodowej (w tym celu kopane są sześciometrowe głębokości „szurfy”). Wiosną sprzęt pomiarowy w terenie musi być umieszczany na masztach, ponieważ ciekawskie niedowiedzi polarne mogłyby go zniszczyć.

Flora (rośliny)

Niekorzystny klimat oraz występowanie trwałej zmarzliny powoduje, że okres wegetacyjny skrócony jest do trzech miesięcy. Gleba jest przez cały czas zamrożona do głębokości nawet 500 metrów. Jedyną latem powierzchniową warstwą ziemi rozmarza, lecz woda nie wsiąka w zamrożoną glebę. Flora Spitsbergenu jest przeważnie nie tundrowa, głównie mchy i porosty, grzyby, 7 gatunków paproci oraz ponad 100 gatunków innych roślin. Rośliny nie osiadają wysoko, a istnieją tam trzy gatunki drzew (karłowate wierzby i brzoza) nie osiadają nawet 5 cm.

Oto jak wyglądają rośliny Spitsbergenu:



Tekst Jakub Fila Klasa 3b
Zdjęcie od autora tekstu.

Kocham jesień za ...

Przychodzi do nas zawsze 23 września. W zielonych szatach liści i traw oraz różnokolorowych dodatkach z kwiatów, owoców i zbóż.

W miarę upływu czasu dni stają się coraz krótsze i chłodniejsze, a jesień przybiera jeszcze piękniejsze barwy od brzozy, przez żółty i czerwony do złota i bursztynu. Długie i mocne powiewy wiatru zrywają liście z drzew i owoce w sadach.

Rolnicy pieczą się ze zbiorami plonów, a zwierzęta w lasach z gromadzeniem zimowych zapasów. Nad polami snują się dymy z palonych ognisk i zapach pieczonych ziemniaków. Coraz częściej padają deszcze, a mgły otulają góry i doliny. W pogodne dni można ujrzeć klucze ptaków odlatujących do ciepłych krajów i mieniące się w słońcu nitki „babiego lata”. Pustoszej ogródki działkowe i sady. Nasze mamy robią przetwory na zimę i wyjmują z szaf ciepłe buty i ubrania. Wraz z

pierwszymi przymrozkami wszystkie liście, kasztany i orzechy spadają z drzew, tworząc przepiękne różnokolorowe dywany.

Kocham jesień za pyszne jabłka i gruszki, za dorodne grzyby i warzywa, za liczne gamy kolorów i za ostatnie ciepłe promyki słońca.

Tekst
Daria Gancarczyk klasa 4b

